

miast stać się zagrożeniem, okazały się jedną z podwalin dobrego sąsiedztwa i w konsekwencji pokoju Europy i świata. Pomyślną przesłankę stanowi tu podpisany w dniu 14 listopada 1990 r. w Warszawie traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy, czyli granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Lech Janicki

WYZWANIE DLA GOSPODARKI POLSKI

Od rozbicia muru berlińskiego minął zaledwie rok. Tempo, w jakim dokonało się połączenie dwóch państw niemieckich było zaskoczeniem dla wszystkich: zarówno Niemców, jak i świata. Ten, zdaniem samych Niemców, „nieoczekiwany dar historii”, sprawił, że zaistniały warunki, aby najsilniejsze gospodarczo państwo Europy Zachodniej, przekształciło się w światową potęgę, już nie tylko gospodarczą (w 1988 r. RFN z produktem narodowym brutto w wysokości 900 mld dolarów zajmowała i tak już wysoką pozycję w świecie, po USA — 4900, ZSRR — 2500 i Japonii — 1800 mld dol.). I faktu tego nie osłabia obniżenie fatalnego stanu gospodarki byłej NRD, systematyczny wzrost kosztów jej przystosowania do funkcjonowania w nowym organizmie gospodarczym, czy pojawianie się trudności w łączeniu dwóch tak zasadniczo różniących się systemów społecznych i gospodarczych. Jesienią 1990 r. nie było już chyba wątpliwości, że jednoczenie dokonywać się będzie konsekwentnie, niepowstrzymanie i chyba szybciej niż przewidywano. Równocześnie zarówno Niemcy, jak i świat oczekują, że będzie ono bodźcem rozwojowym dla gospodarki niemieckiej, a przez to impulsem dla gospodarczego rozwoju innych państw.

Nowe, zjednoczone Niemcy, ze swym ogromnym potencjałem ekonomicznym i przewidywanym wzrostem, stają się gospodarczym wyzwaniem przede wszystkim dla europejskich sąsiadów, ale zarazem szansą na przyspieszenie integracji całej Europy.

Dyskusje na temat skutków zjednoczenia Niemiec dla poszczególnych państw i regionów, dla integracji zachodnioeuropejskiej i procesu jednoczenia się całej Europy trwają we wszystkich krajach. Ujawniają one obawy głęboko zakorzenione w świadomości wielu społeczeństw europejskich, ale także oczekiwania i nadzieje. Jakże często pełne optymizmu, oficjalne wypowiedzi polityków, daleko odbiegają od klimatu prywatnych wypowiedzi, przy czym rysuje się dość wyraźna granica pokoleniowa, uzasadniona głównie własnym doświadczeniem życiowym. Ludzie młodszy dopatrują się głównie szans, bardziej zaawansowani wiekiem w większym stopniu przestrzegają przed zagrożeniem. Także w Polsce zjednoczenie Niemiec postrzegane jest zarówno w kategoriach zagrożenia, jak i szansy. Towarzyszy jednak temu często dość niepokojące zjawisko, polegające na tym, że zjednoczenie Niemiec odbieramy jako zaistnienie faktu, którego skutków możemy tylko doświadczać, którego pozytywne czy negatywne konsekwencje są od nas całkowicie niezależne. Może to sprzyjać nadmiernym oczekiwaniom albo rodzić głębokie frustracje, w jednym i drugim przypadku sprzyjając bierności. Często też można odnieść wrażenie, jakby wysiłki i zaangażowanie się w uznanie naszej granicy całkowicie nas satysfakcjonowały, bądź wyczerpały naszą energię. A przecież realna rzeczywistość jest taka, że bezpośrednim naszym sąsiadem jest państwo o ogromnej sile gospodarczej i wiel-

kiej dynamice, dużych możliwościach i wynikających stąd aspiracji, państwo deklarujące otwarcie na Europę, ale przecież w swej zagranicznej polityce gospodarczej nie kierujące się sentymentami, a perspektywą wymiernych korzyści. Świadomość tych faktów, polityczny i gospodarczy realizm zmuszają do szybkiej rezygnacji z biernej postawy, a także z oczekiwaniami na szczeblu traktowanie jako rekompensaty za doznane w przeszłości krzywdy, ale równocześnie obligują do poszukiwania różnych możliwości i form współpracy. Powstanie zjednoczonych Niemiec stwarza szansę podjęcia współpracy na nowych warunkach, wolnej od ideologicznych i politycznych niedomówień, jak to miało miejsce w stosunkach z RFN, ale także pozbawionej pustych frazesów o przyjaźni — jak w przypadku stosunków z NRD. Respektowanie bowiem wzajemnych interesów między sąsiadującymi państwami stanowi nieporównywalnie lepszą i trwalszą bazę ich współpracy.

Nowo zaistniałą sytuację bardzo trafnie skomentował były wicepremier Wielkiej Brytanii sir G. Howe: Niemcy stoją u progu nowego rozdziału swojej historii, który będzie pełen napięć i wyzwań. Wspólnie możemy wykorzystać ten moment tak, aby przyniósł korzyści nie tylko Niemcom, lecz także Europie i reszcie świata. Polska należy do grona tych, którym szczególnie na tym zależy, dlatego w naszym interesie leży inicjatywa, stwarzanie takich warunków, które pozwolą maksymalnie zyskać na zjednoczeniu Niemiec i uchronić przed negatywnymi konsekwencjami. Jest to ogromnie trudne zadanie, tym bardziej że wiele w nim niewiadomych. Sporo pytań, na które nikt dzisiaj nie potrafi udzielić odpowiedzi, nawet nie da gwarancji, czy postawione są prawidłowo, czy najbliższa przyszłość całkowicie je nie zdeaktualizuje. Niemniej wyzwanie to musimy podjąć, a pierwszą tego konsekwencją jest potrzeba zmodyfikowania pytania: czy zjednoczenie Niemiec jest dla nas szansą czy zagrożeniem? Analizując wiele wypowiedzi, zachowań, trendów moglibyśmy uzyskać potwierdzenie jednej, bądź drugiej sugestii zawartej w pytaniu. Dlatego istotniejsze wydaje się sformułowanie: co należy i można zrobić, aby zjednoczenie Niemiec stało się szansą a nie zagrożeniem dla naszego rozwoju gospodarczego. Stan aktualny, wyjściowy scharakteryzowałabym za E. Skalskim bardzo ostrożnie: otwiera się szansa na trudną współpracę wolnych narodów. Każde słowo ma tutaj swoje znaczenie i wagę, a ponadto sformułowanie to konstatuje potrzebę podjęcia dużego wysiłku i to bez gwarancji szybkiego sukcesu. Ale innej alternatywy nie ma i trzeba się tego podjąć.

Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte przyniosły istotne zmiany w rozwoju gospodarki światowej i w mechanizmie jej funkcjonowania. Szczególnie uzewnętrzniły się daleko sięgające powiązania i współzależności między różnymi krajami i grupami krajów, a towarzyszyło temu nasilające się poczucie wspólnoty losu i zagrożeń wszystkich ludzi oraz przeświadczenie o konieczności zintensyfikowania wysiłków dla ich przezwyciężenia. Szczególna rola przypada tutaj współpracy gospodarczej. Odchodzenie byłych państw komunistycznych od dotychczasowego ustroju oznacza otwarcie ich na zewnątrz i poszukiwanie swego miejsca w międzynarodowym podziale pracy. Istniejący bowiem system socjalistyczny, wbrew nasilającym się trendom światowym, pogłębiał coraz bardziej autarkię, co doprowadziło do marginalizacji roli tych państw w międzynarodowej współpracy gospodarczej. Dla państw pragnących wyrwać się z długotrwałego kryzysu, uwarunkowanego głównie przyczynami systemowymi, kontakty gospodarcze z państwami wysoko rozwiniętymi mają znaczenie decydujące. Dla restrukturyzacji swoich gospodarek potrzebują one bowiem zarówno kapitału, dostępu do najnowszych osiągnięć technologicznych i organizacyjnych, jak i takich form współpracy, które zapewnią zbyt ich towarów, pozwolą zaistnieć tym towarom na niedostępnych dotąd rynkach. Gospodarcza reintegracja

podzielonej Europy stwarza takie realne możliwości, jednakże przepaść między gospodarkami wschodnioeuropejskimi a krajów wysoko rozwiniętych jest ogromna. Nie polega ona tylko na chwilowej (konjunkturalnej) dyspozycyjności, lecz na całkowicie odmiennym ładzie gospodarczym. Przebudowa gospodarcza Europy Środkowej i Wschodniej jest przedsięwzięciem na miarę odbudowy Europy Zachodniej po 1945 r., a może i jeszcze trudniejszym, bo obciążonym dodatkowo balastem złych nawyków gospodarowania. Wymaga głównie zaistnienia prywatnych podmiotów gospodarowania likwidacji monopolistycznej organizacji gospodarki i odejścia od bezpośredniego zarządzania przez rządy procesami gospodarczymi, pełnej restrukturalizacji gospodarki. Zjednoczenie Niemiec, to uwolnienie od ciągłej konfrontacji, od wysięgu zbrojeń, będącego wielkim obciążeniem dla każdej gospodarki, prowadzącym do przewagi produkcji na cele zbrojeniowe i przemysłu ciężkiego nad przemysłem dóbr konsumpcyjnych i zaniedbywaniem sektora rolniczego. Siła i ekspansja marki, udział w najnowocześniejszych programach technologicznych, jak i rola, jaką Niemcy odgrywają w integracji zachodnioeuropejskiej, a szczególnie w kształtowaniu polityki handlowej Wspólnoty wobec tzw. państw trzecich, może wydatnie przyczynić się od przebudowy strukturalnej gospodarek środkowo- i wschodnioeuropejskich. Takie potencjalne możliwości istnieją, ale jesienią 1990 r. widziane z polskiej perspektywy nie wydają się tak bardzo obiecujące. Rok, który minął, to zbyt krótki czas, aby zbudować państwo oparte na zasadach demokracji i dokonano udanego, pierwszego w świecie, eksperymentu przejścia od gospodarki socjalistycznej do kapitalistycznej. Kryzys w Zatoce Pensekiej ze wszystkimi jego skutkami, zbliżający się 1992 r. z perspektywą jednolitego rynku europejskiego, wreszcie połączenie dwóch państw niemieckich, potęgują obawy, czy Odra i Nysa nie staną się granicą między bogacącym się Zachodem a biedniejącym Wschodem Europy. W lipcu polski minister finansów, Leszek Balcerowicz powiedział w jednym z wywiadów prasowych, że zjednoczenie Niemiec przyniesie Polsce na krótką metę więcej strat niż korzyści. Już bowiem od połowy 1990 r. NRD wykazywała coraz mniejsze zainteresowanie polskimi wyrobami. Istniały także uzasadnione obawy o zmniejszenie dostaw z NRD, które jak na wymianę w ramach RWPG charakteryzowały się wysokim poziomem technologicznym oraz regularnością dostaw, a obejmowały m.in. maszyny, urządzenia dla fabryk i środki transportu. Bilans strat poniesionych przez Polskę z tytułu niewywiązania się NRD z różnego typu zobowiązań będzie mógł być sporządzony dopiero później. Nie powinien on jednak zaważyć w decydujący sposób na kształtowaniu przyszłych wzajemnych stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami. Istnieje powszechne oczekiwanie, że pozytywne skutki nowego układu ujawnią się w niezbyt odległej perspektywie. Jeżeli pokojowe rewolucje w krajach RWPG przywróciły Wschód Europy, to zjednoczenie Niemiec otworzyło Europie Zachodniej drogę na Wschód. Polska jest tuż, tuż za granicą integrującej się Europy Zachodniej. Czy ułatwi to pokonywanie kolejnych etapów do Wspólnoty Europejskiej (preferencje celne, status członka stowarzyszonego)? Jaka będzie w tym rola Niemiec? Na ile wielkie Niemcy będą zainteresowane rozwojem autentycznej współpracy z najbliższym wschodnim sąsiadem, mając perspektywę wielokrotnie większego i bardzo chłonnego rynku w ZSRR. Jaka rolę może spełniać Polska w planach zagranicznej współpracy gospodarczej Niemiec? Obawy te znajdują uzasadnienie w niektórych poglądach głoszonych przez samych Niemców, że przyszłość gospodarki niemieckiej nie leży na Wschodzie, a duży realizm i dotychczasowe zaangażowanie niemieckich przedsiębiorców sprawi, że głównym przedmiotem ich zainteresowań pozostanie rynek światowy. (Udział handlu ze Wschodem stanowił w 1989 r. zaledwie 3,5%

obrotów handlowych RFN). Ludzie interesu kierują się innymi motywacjami i działalność ich nie zawsze idzie w parze z deklaracjami politycznymi, najbardziej przekonującymi i wypływającymi z najszlachetniejszych pobudek. Świat biznesu rządzi się własnymi ekonomicznymi prawami! Im szybciej sobie to uświadomimy i stworzymy warunki, które zachęcą do inwestowania w naszym kraju: stabilność polityczna i atrakcyjne oferty gospodarcze, tym większe prawdopodobieństwo, że wykorzystamy szansę, jakie wyniknąć mogą ze zjednoczenia Niemiec. Równocześnie jednak nie można nie dostrzegać potencjalnych zagrożeń i konieczności uruchomienia mechanizmów obronnych przed eksploatacją naszej gospodarki, przed jej „tajwanizacją”. Wszystkie formy współpracy gospodarczej muszą być zarówno atrakcyjne dla Niemców, jak i korzystne dla nas.

Wydaje się też, że skutecznym środkiem łagodzącym nasze obawy przed nadmierną potęgą gospodarczą Niemiec, przed podporządkowaniem i ekspansją kapitału niemieckiego, może okazać się intensywniejsze rozwijanie różnych form współpracy gospodarczej z innymi wysoko rozwiniętymi krajami. Sugestie te wysuwane są szczególnie przez tych, którzy nie godzą się z opinią, że droga Polski do Wspólnoty Europejskiej prowadzi przez Niemcy. W każdym przypadku wymagana jest przebudowa naszej gospodarki i przeorientowanie naszych postaw: szczególnie rozbudzenie aktywności gospodarczej.

Czy starczy nam odwagi i mądrości, aby cierpliwie i konsekwentnie przebudować naszą gospodarkę wybierając optymalne rozwiązania, odrzucić stare uprzedzenia, uwierzyć w możliwość współtworzenia jednej Europy?

Opowiedzenie się za wyborem modelu gospodarki rynkowej i dobre stosunki z Niemcami, mogące stanowić bodziec dla szybkiego rozwoju, skłaniają Polaków do optymizmu. Nie możemy sobie pozwolić na sceptycyzm wobec potężnych Niemiec, odgrywających tak znaczącą rolę w Europie i w świecie, a do tego będących naszym bezpośrednim sąsiadem. Nie możemy także negować ogólnoswiatowych trendów zmierzających do zacieśniania współpracy ekonomicznej i rezygnować z pozytywnych skutków tego procesu.

Jesienią 1990 r. dokonano się połączenie dwóch państw niemieckich. Zjednoczenie Niemiec postrzegam jako proces, który staje się wielkim wyzwaniem dla Polski, niosącym ze sobą zarówno wielką szansę, jak i potencjalne zagrożenia. W dużym stopniu od nas zależeć będzie czy wyzwaniu temu sprostaty.

Hanka Dmochowska

POLSKO-NIEMIECKA WSPÓLPRACA GOSPODARCZA

Zjednoczenie Niemiec należy i będzie w przyszłości należeć do ważnych czynników oddziałujących na rozwój polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej i polskiej gospodarki. Na razie wpływ zjednoczenia ma tę współpracę i ma wzrost gospodarczy w polskiej gospodarce jest negatywny. Polska ponosi na skutek zjednoczenia Niemiec duże straty gospodarcze. Nasz eksport na rynek wschodniemiecki maleje w porównaniu z poprzednimi latami, co jest spowodowane jednostronnym wypowiedaniem kontraktów przez stronę wschodniemiecką, nieodpowiadaniami przez wyroby polskie normom zachodnim, jak i konkurencją przedsiębiorstw zachodniemieckich. Największy spadek eksportu występuje w przemyśle elektromaszynowym i farmaceutycznym.

Straty gospodarcze wynikają także z zastosowania przez stronę niemiecką